

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo, R.Maida) To nie Monchi będzie zajmował się bezpośrednio negocjacjami odnowienia kontraktu Daniele De Rossiego. Kwestią zajmuje się Mauro Baldissoni, który w ostatnich latach zbudował relacje wielkiego zaufania z wicekapitanem Romy.**

Jednak również Monchi musi zdać sobie sprawę z sytuacji patowej wywołanej niepewnością: 79 dni przed zakończeniem umowy porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte i w tym miejscu nikt nie wyklucza, że De Rossi może odejść. Roma chciałaby go zatrzymać i mu to powiedziała, przekonana, że "piłkarz rodziny" (definicja Baldissoniego) strawi bez problemów proponowane przedłużenie umowy. Tymczasem tak nie jest. Oferta rocznego kontraktu byłaby dobra dla De Rossiego, o ile wystarczająco opłacalna: około 3 mln euro netto, bez bonusów, około połowę tego, co zarabia obecnie Daniele. Alternatywnie De Rossi byłby gotowy obniżyć bardziej wynagrodzenie w umowie, jeśli kontrakt byłby do 2019 roku.

Trwają zatem negocjacje, z wynikiem do ustalenia. Ostatnie zdanie wypowiedziane w tej sprawie przez gracza, po golu zdobytego dla reprezentacji przeciwko Albanii, pozostawia otwartymi wątpliwości: "*Tak czy inaczej będę nadal kibicował Romie, która jest dla mnie i Tottiego priorytetem*". Nie ma zatem nacisku na kontrakt, którego sam De Rossim nie chciał omawiać od razu, na początku sezonu, chcąc najpierw zobaczyć czy będzie miał motywację i satysfakcjonujące odpowiedzi fizyczne, aby mierzyć się ponownie z piłką na najwyższym poziomie. Teraz, gdy wszystko się rozjaśniło, De Rossi zamierza rozegrać co najmniej jeden sezon w kluczowej roli. Jeśli to możliwe, w Romie, która pozostaje najbardziej prawdopodobną opcją, w przeciwnym razie gdzieś indziej. Otrzymał sygnały zarówno z innych włoskich klubów, jak i kilku drużyn z Anglii, nie zapominając o egzotycznych propozycjach z USA i Chin. W każdym razie nie pożegnać się z elitarnymi rozgrywkami, chcąc przeżyć czynnie Mundial w Rosji.

Autor: abruzzo